



Doceniono nasze dziedzictwo

Cuda Polski

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Sanktuaria są miejscami szczególnie wybranymi przez Boga. To często w nich dokonują się wielkie nawrócenia tych ludzi, którzy z własnej winy od lat nie przystępowali do spowiedzi; to w nich ludzie odkrywają bliskość Boga i przeżywają umocnienie swej wiary. Tygodniowy odpust w Sanktuarium Krzyża w Mogile (od 14 do 21 września) to okazja, aby zaczerpnąć z wielkiego rezerwuaru Bożych łask. Pozostaje tylko jedno pytanie, na które każdy winien sobie odpowiedzieć: Czy jestem tym zainteresowany?

30 lat temu **zabytki Krakowa i Wieliczki** wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

W Krakowie i Wieliczce hucznie świętowano przypadającą na 8 września 30. rocznicę wpisania krakowskich zabytków: wzgórza wawelskiego, Starego Miasta w obrębie Plant, dzielnicy Kazimierz ze Stradomiem oraz wielickiej Kopalni Soli na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Miarą docenienia Krakowa i Wieliczki był fakt, że z Europy na tej pierwszej liście znalazł się jeszcze tylko jeden obiekt europejski – katedra w Akwizgranie – powiedział Stanisław Dziedzic, dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa. W krakowskim Magistracie zorganizowano konferencję, w trakcie której przedstawiono doświadczenia w zarządzaniu obszarami zabytkowymi w miejscach



Do 30 września obok wieży Ratuszowej na krakowskim Rynku Głównym można oglądać wystawę prezentującą miejsca wpisane 30 lat temu na listę UNESCO

z prestiżowej listy UNESCO. A owo zarządzanie nie jest proste. Kopalnia Soli w Wieliczce od 1996 r. nie wydobywa już wprawdzie soli, ale nadal działa. Górnicy zajmują się zasypywaniem większości z 2 tys. komór i 300 km chodników, powstałych

w trakcie kilkusetletniej eksploatacji kopalni. Jest to niezbędne ze względu na ochronę zabytkowej części wielickiej saliny. Problem stwarzają także wody podziemne, podmywające wielicką kopalnię.

Bg

Papież dla przedszkolaków



CENTRUM JANA PAWŁA II. Ja też mogłem się tu dowiedzieć ciekawych wiadomości – mówił przedszkolakom ks. kard. Stanisław Dziwisz

Dzieci w wieku przedszkolnym zapoznają się w Centrum Jana Pawła II przy ul. Kanoniczej z biografią Papieża. Dzieje się to w trakcie warsztatów, na których maluchy oglądają między innymi film animowany Anny Kaszuby-Dębskiej „Felicjanek 10”, opowiadający o dzieciństwie Karola Wojtyły. Narratorem jest filmowa postać, Felicja Felicjańska, której głosu użyła aktorka Danuta Michałowska. Maluchy bawią się doskonale, zapamiętując przy okazji fakty z życia Papieża. – To bardzo udana inicjatywa – powiedział ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz, który wziął udział w inauguracji tego projektu, przygotowanego przez Pawła Kozakiewicza. Wszystkie terminy zajęć do końca roku są już zarezerwowane.

KS. IRENEUSZ OKARMUS

14 WRZEŚNIA 2008 GOŚC NIEZMIENIANY

Dziewczynka z „Okna życia”



KAROL ZIELIŃSKI

W tym oknie od 19 marca 2006 roku niechciane noworodki zyskują szansę na życie

KRAKÓW. W „Oknie życia” przy ul. Przybyszewskiego 39 w Krakowie pozostawiono kolejnego noworodka. To dziewczynka. Dziecko zostało odwiezione do Kliniki Neonatologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, z którą Caritas nawiązała współpracę. Dziecko było śliczne i wyglądało na zdrowe – mówi s. Cherubina, jedna z nazaretanek mieszkających w domu przy ul. Przybyszewskiego 39, w którym znajduje się „Okno”. Gdy okno zostaje otwarte, w domu włącza się alarm. Siostry natychmiast dzwonią po pogotowie i do czasu jego przyjazdu zajmują się dzieckiem. Optymalne warunki oczekiwania na karetkę zapewnia podarowany przez anonimowego ofiarodawcę inkubator. „Okno życia”, czyli miejsce, w którym matka może anonimowo

zostawić nowonarodzone dziecko, nie narażając go na niebezpieczeństwo, jest oznaczone papieskim herbem Jana Pawła II i logo Caritas. Powstało z inicjatywy Wydziału Rodziny Kurii Metropolitalnej oraz Caritas Archidiecezji Krakowskiej przed pierwszą rocznicą śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II – niestrudzonego obrońcy życia. Sześcioro dzieci złożonych dotychczas w „Oknie życia” jest już w rodzinach adopcyjnych. Wcześniej w „Oknie” znalazły się dwie dziewczynki i czterech chłopców. Aby zapewnić dzieciom w nim pozostawianym bezpieczeństwo i jak najszybszą adopcję, Caritas podpisała umowy o współpracy z Kliniką Neonatologii CM UJ oraz z Ośrodkiem Adopcyjno-Opiekuńczym „Dzieło Pomocy Dzieciom”. **ak**

Rocznica koronacji

KRAKÓW. Wkrótce odbędą się uroczystości 100. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Bolesnej, zwanej Smętną Dobrodziejką Krakowa. Wizerunek ten znajduje się w bazylice św. Franciszka przy ul. Franciszkańskiej 4. Główne uroczystości zaplanowano na 20 września. Poprzedzi je nowenna. Codziennie od 11 września o godz. 16.30 w bazylice będą sprawowane Msze św. wotywny, a po nich w kaplicy Matki Bożej Bolesnej odbędą się nabożeństwa z modlitwą za miasto Kraków, za ludzi chorych, rodziny, małżeństwa, za kapłanów i osoby konsekrowane (m.in. Koronka ku czci 7 boleści, Żale Matki Bożej, medytacje, Różaniec, moleben grekokatolików). W sobotę 20

września Mszy św. o godz. 11.00 przewodniczył będzie metropolita krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz, a okolicznościowe kazanie wygłosi przewodniczący Episkopatu Polski abp Józef Michalik. W sobotni wieczór franciszkanie zapraszają do siebie na specjalny koncert muzyczny, który rozpocznie się o godz. 20.00. Po raz pierwszy zostanie wykonany utwór „Mater Dolorosa”, skomponowany specjalnie na jubileusz przez Henryka Batora. Dzieło wykonają orkiestra kameralna „Orfeusz” pod dyr. Jana Baryły oraz soliści – Klaudia Romek i Agnieszka Monasterska. Melomani usłyszą ponadto „Stabat Mater” Giovanniego Battisty Pergolesiego. **bg**

Kultura na peryferiach

KURDWANÓW. – Peryferyjne osiedla Krakowa nie mogą być tylko „sypialniami”, gdzie nie dzieje się poza tym nic ciekawego – powiedział Stanisław Sierant, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Kurdwanów Nowy”, organizującej od 15 lat festyn kulturalny „Jesień na Kurdwanowie”. Organizatorzy dbają o to, aby w trakcie festynu, prowadzonego zazwyczaj przez aktorów, prezentować różnicowaną ofertę kulturalną. W bieżącym roku odbywały się więc zarówno występy Kolejowej Orkiestry Dętej, zespołu Boba Jazz Band,

zespołu Wawele, jak i koncert kwartetu smyczkowego Vinifera oraz widowisko Gloria w wykonaniu Teatru „Woskresinnja” ze Lwowa. – Na naszym osiedlu mieszka 25 tys. osób, czyli tyle, ile w przeciętnym mieście powiatowym. Festyny są doskonałą okazją do integracji mieszkańców. Przyjeżdżają na nie także osoby z innych dzielnic Krakowa – powiedział prezes Sierant. W trakcie festynu odbyła się także kolejna akcja krwiodawcza, zorganizowana przez Hutniczy Klub Dawców Krwi.

bg

Dożynki podhalańskie



JAN GRABIŃSKI

Poświęcono kilkadziesiąt dożynkowych wieńców, które przygotowali przedstawiciele podhalańskich wiosek

LUDŹMIERZ. O potrzebie powrotu do umiłowania chleba, tak jak to dawniej czynili mieszkańcy Podhala, zaapelował do górali w czasie XXI Dożynek Podhalańskich ks. abp Józef Wesołowski, który przewodniczył 7 września uroczystej Mszy św. dziękczynnej za tegoroczne plony w Ludźmierzu. Hierarcha podkreślił, że dzisiaj jest wiele zakątków na świecie, gdzie chleb jest marnowany, a w innych miejscach ludzie umierają z głodu. Abp Wesołowski powiedział, że dla niektórych produkcja chleba jest nieopłacalna. Wspomniał o sytuacji na Dominikanie, tam gdzie jest nuncjuszem apostolskim. – Coraz trudniej znaleźć plantacje, z których rośliny są przeznaczane na produkcję chleba. Wszystko jest zdominowane przez biopaliwa. Liczy się tylko biznes i podaż – mówił ks. abp Józef Wesołowski.

XXI Dożynki Podhalańskie uświetnili żołnierze z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, przedstawiciele różnych organizacji z pocztami sztandarowymi, m.in. Związku Podhalańskich Ochotniczej Straży Pożarnej. Do Ludźmierza przyjechali także posłowie i senatorowie z Podhala. Obecne były również władze samorządowe. Po uroczystościach w ogrodzie różańcowym na placu „Pod Sypką” odbyło się tradycyjne spotkanie dożynkowe z występami zespołów regionalnych. **jj**

„Elki” w Nowym Targu, czyli...

Egzamin za wszelką cenę

Działania wokół przywrócenia w Nowym Targu egzaminów na prawo jazdy kategorii „B” są bardzo zaawansowane. Pozostała jeszcze nowelizacja ustawy o ruchu drogowym, która umożliwiłaby stworzenie filii Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego w stolicy Podhala. **Czy „lobby”, forsujące taką decyzję, zastanowiło się nad jej skutkami?**



Czy już niedługo będzie wystarczała jazda po mieście powiatowym, aby zdobyć prawo jazdy?

Najpierw szkoleniowiec „lobby” (Zarząd Powiatu Nowotarskiego i właściciele ośrodków szkoleniowych na Podhalu) i radni powiatowi swoimi lamentami skłonili radnych Sejmiku Wojewódzkiego do zajęcia się tą sprawą, potem marszałek wystąpił do ministra infrastruktury z wnioskiem o nowelizację ustawy o ruchu drogowym, która umożliwiłaby stworzenie filii Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Nowym Targu, a także Oświęcimiu.

Wszyscy są za

Nie jest to oczywiście pierwsza próba sprowadzenia egzaminatorów do Nowego Targu. Wszystkie poprzednie były jednak nieskuteczne ze względu na ustawowy zapis, sankcjonujący tworzenie ośrodków ruchu drogowego tylko w miastach wojewódzkich, byłych wojewódzkich, gdzie przedtem takie ośrodki istniały, i w miastach liczących powyżej 100 tys. mieszkańców. Nowy Targ, który ma nieco ponad 34 tys. mieszkańców, już się w tych kryteriach nie mieścił. – Odpowiadając odmownie na kolejne prośby samorządów, wojewoda przywoływał właśnie zapisy

ustawy – tłumaczy Bogusław Waksmundzki z Zarządu Starostwa Powiatowego w Nowym Targu. Starostwo ma też poparcie wszystkich posłów z Małopolski. – Zmiany uda się dokonać nie wcześniej niż w pół roku. Tyle trwa przygotowanie i uchwalenie nowelizacji – przyznaje poseł Edward Siarka.

Józef Polaczek z nowosądeckiego Ośrodka Ruchu Drogowego nie widzi żadnych przeszkód, żeby Nowy Targ był miejscem, gdzie można zdawać egzamin na prawo jazdy. – Dzięki temu kursanci będą mogli zaprzestać jazdę do Nowego Sącza, co dla nich jest nieraz wielką niedogodnością. Wiedzą o tym najlepiej kursanci na przykład z Zubrzyicy, Jabłonki, Chyżnego czy Lubnia, zmuszeni pokonać 50 km, zanim dostaną się do Nowego Targu, a stamtąd – „elką” do Nowego Sącza – tłumaczy Józef Polaczek.

Grzegorz Skwarek, emerytowany policjant Wydziału Ruchu Drogowego w Nowym Targu, nie widzi przeszkód, żeby egzamin na prawo jazdy mógł odbywać się w Nowym Targu. – Myślę, że miejsce egzaminu nie jest najważniejsze. Ważne jest, aby nowi kierowcy potrafili bezpiecznie poruszać się

po drogach. Więc jak najbardziej jestem za tym, aby egzaminy były przeprowadzane w Nowym Targu – twierdzi Grzegorz Skwarek.

Sprawa budzi wątpliwości

Z kolei dla Marka Dworaka, zastępcy dyrektora Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Krakowie, sprawa przyznania Nowemu Targowi prawa do zdawania egzaminu nie jest do końca przemyślana. – To będzie cofnięcie się do czasów komunistycznych, kiedy każde miasto powiatowe mogło przeprowadzać egzaminy na prawo jazdy. Trudne to jest w ogóle do wyobrażenia. W wielu miejscowościach instruktorzy nie będą w stanie pokazać kursantom odpowiednich manewrów. Szkolenie ograniczy się jedynie do wykładów teoretycznych, a te w żaden sposób

nie zastąpią ćwiczeń praktycznych – podkreśla Marek Dworak.

Dariusz Nowak, rzecznik małopolskiej Policji, w rozmowie z „Gościem” nie chciał zająć jednoznacznego stanowiska w całej sprawie. – Pytanie o zasadność możliwości wprowadzenia egzaminu na prawo jazdy nie powinno być do nas kierowane. Policja nie prowadzi statystyk pokazujących, że na przykład kierowcy zdający egzamin w Nowym Sączu doprowadzają do największej liczby wypadków – mówi Dariusz Nowak.

Zła mentalność

Marek Dworak z Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Krakowie podkreśla, że w całej sprawie pokutuje złe podejście do zdawania egzaminu na prawo jazdy. – Wszyscy zmierzają do tego, żeby prawo jazdy zrobić jak najszybciej, byle jak. Trzeba zmienić taką mentalność. Prawo jazdy ma być przepustką do bezpiecznej jazdy, więc nie może być przyznawane w nieodpowiednich warunkach – puentuje Marek Dworak.

Jan Głąbiński



komentarz

JAN GŁĄBIŃSKI

podhale@goscniedzielny.pl

Prawdziwe dobro kursantów

Zwolennicy przeprowadzenia egzaminów na prawo jazdy w stolicy Podhala – chodzi przede wszystkim o kategorię „B” – zapomnieli chyba o prawdziwym dobru kursantów. Kiedy egzamin będzie odbywał się w Nowym Targu, jestem ciekaw, który z instruktorów będzie tracił czas i środki na paliwo, aby nadal jeździć do Nowego Sącza. Oczywiście, że żaden. Kursanci nie będą więc mogli poznać wielu sytuacji drogowych, pozostaną im wykłady teoretyczne. I tak prawdziwy egzamin na prawo jazdy zaczną zdawać, jak już samodzielnie usiądą za kierownicą. Jakoś nikt z forsujących pomysły wprowadzenia możliwości zdawania egzaminu w Nowym Targu nie wziął pod uwagę najważniejszego – kwestii bezpieczeństwa świeżo upieczonych kierowców i innych uczestników ruchu drogowego. Pozostaje jeszcze kwestia zakorkowania przez „elki” i tak ciasnego centrum Nowego Targu, kiedy odbywa się czwartkowy lub sobotni jarmark.

W Krakowie powstanie Europejskie Centrum Numizmatyki

Denary, dukaty i euro

Unikatowy w skali kraju i Europy, liczący sto tysięcy egzemplarzy zbiorów numizmatów: monet, medali i banknotów od siedemdziesięciu lat jest ukryty.

Sytuacja ta jest w jawnej sprzeczności z intencją twórcy najcenniejszej kolekcji numizmatów polskich i z Polską związanych – hrabiego Emeryka Hutten-Czapskiego (1828–1896), którego kolekcja liczy jedenaście tysięcy egzemplarzy numizmatów.

Po jego śmierci, zgodnie z jego wolą, utworzono samodzielne prywatne muzeum, które w 1903 roku rodzina Czapskich – żona Elżbieta wraz z synami: Karolem i Jerzym przekazała Gminie Miasta Krakowa dla Muzeum Narodowego. Nie stracili z oka Czapski, rozproszeni po świecie, dalszych losów kolekcji, która była przedmiotem olbrzymiej pasji ich przodka. Izabela Godlewska de Aranda, prawniczka Emeryka Hutten-Czapskiego, wraz z synem Eduardo de Aranda śledzą dzisiaj, co dzieje się z dziełem życia hrabiego. W pełni akceptują idee powstania w Krakowie Europejskiego Centrum Numizmatyki Polskiej, skoro zbiór cudem przetrwał tutaj zawieruchę wojenną. Projekt Centrum walczy właśnie o dotacje unijne.

Monety w beczce

Kolekcja hrabiego Hutten-Czapskiego miała dużo szczęścia. Monety ukryte w beczkach w piwnicy Pałacyku Czapskich przy ówczesnej ulicy Wolskiej 12 przetrwały cudem wojnę i okupację hitlerowską. Po wojnie,



W sierpniu rozpoczął się remont zrujnowanego dachu zabytkowego Pałacyku Czapskich, gdzie znajdują się cenne zbiory numizmatyczne

ZDJEŃCJA: GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

gdzie można będzie odróżnić autentyk od fałszywej monety – mówi Mateusz Woźniak, adiunkt Pracowni Numizmatyki Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego, Oddziału MNK, koordynator ds. projektu Europejskiego Centrum Numizmatyki Polskiej.

Projekt został stworzony przez dziesięcioosobowy zespół, a podstawą jego założenia jest potraktowanie kolekcji muzealnej kompleksowo. – Staramy się poprzez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wejść do programu operacyjnego „Infrastruktury i środowiska”, w ramach ochrony i zachowania dziedzictwa kulturowego o znaczeniu ponadregionalnym. Całość realizacji przewidziana jest

na lata 2009–2013 i ma kosztować 27 milionów złotych, pozyskanych ze środków unijnych – mówi Woźniak.

Nikt tego nie ma

Unikatowy denar Bolesława Chrobrego typu GNEZDVN CIVITAS ok. 1000 r., unikatowy floren Władysława Łokietka ok. 1330 r. – pierwsza polska złota moneta, cz. 100-dukatówka Zygmunt III Wazy z 1621 r. – największa polska złota moneta – to eksponaty, które wreszcie będziemy mogli zobaczyć na stałej ekspozycji. Będą tam monety od czasów antycznych aż do nowożytnych i współczesnych. Stare sejfy, gabloty i wystroj wnętrz odtworzony w stylu autentycznego gabinetu hrabiego kolekcjonera połączone zostaną z wymaganiami nowoczesnego muzealnictwa: systemem klimatyzacyjnym, zabezpieczeniami, wizualizacją i digitalizacją zbiorów. Ma tu powstać centrum europejskiej informacji numizmatycznej, biblioteka specjalistyczna i czytelnia, pokój kwerend, a w piwnicy sala multimedialna i konferencyjna.



Denar Bolesława Chrobrego ok. 1000 roku

po wyciągnięciu monet z beczek latami segregowano i inwentaryzowano cenne okazy, które po raz pierwszy po wojnie pokazano na „Wystawie monet”, trwającej od 1949 do 1951 r. Kolekcja już wtedy funkcjonowała w ramach Muzeum Narodowego. Pokazywana była także fragmentarycznie w latach 60., a w samym Pałacyku Czapskich mieściła się wtedy dyrekcja MNK. Zbiory częściowo były jeszcze udostępnione publiczności m.in. w 2003 roku podczas wystawy „Memoriae donatorum. W hołdzie ofiarodawcom. Gabinet Numizmatyczny MNK w Krakowie”.

Każdy prawdziwy kolekcjoner za zaszczyt poczytuje sobie dołączenie swoich monet do reprezentatywnego zbioru Hutten-Czapskiego. Lech Kokociński, mecenas z Warszawy, honorowy prezes Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, ofiarował muzeum w Krakowie 2,5 tys. monet. – Człowiek nie

jest wieczny, a każdemu prawdziwemu kolekcjonerowi zależy, by jego kolekcja nie uległa rozproszeniu, a służyła innym – mówi Kokociński.

Idea Centrum

W sierpniu rozpoczął się remont zrujnowanego dachu zabytkowego Pałacyku Czapskich, gdzie zbiory są schowane w zabytkowych sejfach

i wiekowych skrzyniach. Remont finansuje SKOZK, który w 2008 przyznał na ten cel 750 tys. zł dotacji. To kropla w morzu potrzeb. Łatanie dziur w zrujnowanym pałacyku i pawilonie muzealno-bibliotecznym, zbudowanym jeszcze za życia hrabiego według projektu Stryjeńskiego już nie da. Ranga kolekcji MNK wymaga,

aby pokazać ją wreszcie w godnych, nowoczesnych warunkach, spełniających wszelkie międzynarodowe standardy. – Centrum Numizmatyczne musi mieć zaplecze badawcze i konserwatorskie,



Floren Władysława Łokietka z ok. 1330 roku. Pierwsza polska złota moneta



Studukatówka Zygmunta III Wazy z 1621 roku

Poświęconym
piórem

felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

ioakarmus@goscniedelny.pl

Tego się nie łączy

To nie jest burza w szklance wody. Warto o tej sprawie napisać, aby uwrażliwić wszystkich, którzy choć nie są ślepi, potrafią dostrzegać tylko swoje racje, i są wrażliwi tylko na to, co ich rani lub dotyka ich „świętości”. Sprawa dotyczy niedzielnych uroczystości w Krakowie z okazji rocznicy powstania „Solidarności”. Związkowcy postanowili uczcić 28. rocznicę, uczestnicząc najpierw w Mszy św. w bazylice Mariackiej, a później przejść ulicami Krakowa przed krzyż katyński. Plany obchodów znane były władzom Krakowa dużo wcześniej. Dlatego organizatorzy zostali zbulwersowani faktem, że w tym samym czasie, kiedy uczestniczono we Mszy, w pobliżu kościoła Mariackiego odbywała się impreza rozrywkowa. Ustanawiano rekord świata w ilości par jednocześnie tańczących czacze. Wychodzące z kościoła po Mszy poczty sztandarowe i cały pochód musiały przeciskać się przez roztańczony tłum. Problem jest nie w samym tańcu, ale w zestawieniu dwóch imprez – o różnej wymowie, znaczeniu i randze – w tym samym czasie i przestrzeni. O tym, że tego nie wypada łączyć, powinni wiedzieć ci, którzy wydają stosowne pozwolenia. Więc o co chodzi? O przeoczenie, zapomnienie, czy może o to, aby wszystko sprowadzać do poziomu rozrywki. **io**

Pod Wawelem

Świętowanie wiedeńskiej wiktorii

Pod Wawelem kończą się kilkudniowe wielkie obchody 325. rocznicy wiktorii wiedeńskiej.

Aż 35 imprez zorganizowano w Krakowie między 11 a 14 września z okazji 325. rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem.

Rocznicą wiktorii wiedeńskiej, obchodzona w Krakowie nie po raz pierwszy, przybierała rozmaite formy. Nasi czytelnicy, którzy byli informowani wcześniej o terminach poszczególnych imprez, mogą jeszcze wziąć udział w kulminacji uroczystości.

Król triumfował

Krakowskie Błonia, gdzie w 1933 r. w rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem odbyła się wielka rewia kawalerii przed marszałkiem Józefem Piłsudskim, były scenerią kilkusetosobowego obozu zwycięskiej armii króla Jana III „po powrocie spod Wiednia”. Odbywały się pokazy sprawności kawalerskiej, krakowianie i turyści zobaczyli potyczkę „przy tureckim szańcu”. Zaś 13 września o 20.30 widowisko batalistyczne „Venimus, vidimus, Deus vicit”, z pokazem walk, hukami armat, w oprawie światła i muzyki. Czytelnicy, którzy kupią „Gościa” w piątek 12 lub w sobotę 13 września, będą jeszcze mieli szansę zobaczyć to widowisko.

W niedzielę 14 września obchody rocznicy wiktorii wiedeńskiej zakończy rozpoczynający się o godz. 12.00 triumfalny przemarsz króla Jana III i jego armii z Wawelu na Rynek Główny. W rolę króla wcielił się aktor Daniel Olbrychski. Króla będzie witać na Rynku królowa Marysieńka, czyli Grażyna Wolszczak, oraz tłum wiwatujących krakowian. Będą grały kapele dawnych instrumentów wojskowych, zaś sztukmistrzowie pokażą swe umiejętności. Scenerią rocznicowych imprez był także Mały Rynek, gdzie odbywał się jarmark krakowsko-wiedeńsko-turecki

oraz przedstawiano spektakl baletowy „Sobieski i Marysieńka”.

Rozmaitość imprez

Wydarzenia rocznicowe były bardziej lub mniej uroczyste. 12 września ks. kard. Stanisław Dziwisz odprawił w katedrze wawelskiej Mszę św. za duszę króla Jana III Sobieskiego i jego żołnierzy. Wcześniej, w grobach królewskich, oddano hołd prochom króla Jana III. Odbyła się także międzynarodowa konferencja z cyklu „Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej” pt. „Jaka Europa dla chrześcijaństwa? Jakie chrześcijaństwo dla Europy?” oraz panel historyczno-publicystyczny „Znaczenie wiktorii wiedeńskiej dla współczesnej Europy”.

Autentyczne przedmioty związane z odsieczą Wiednia będzie można zobaczyć na wystawie ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu (ekspozycja potrwa do 30 listopada). Nietypowymi przedsięwzięciami były: gra miejska „Operacja V.I.C.T.O.R.I.A.”, nawiązująca do zwycięstwa wiedeńskiego „Triumfalna brama miasta”, graficzne malowidło na murze przy al. 29 Listopada, ekspozycja w Muzeum Inżynierii Miejskiej poświęcona... kawię, której kariera konsumpcyjna w Polsce była ściśle związana z bitwą pod Wiedniem, bieg sztafety strażaków, którzy przebiegli wokół Błoni dystans o jubileuszowej długości 325 kilometrów, oraz... konkurs na najpiękniejszą węgry Rzeczypospolitej.

Trwałą pozostałością po jubileuszu wiedeńskim będzie obraz Jana Piotra Norblina „Spotkanie Jana III Sobieskiego i cesarza Leopolda”, zakupiony do zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

Bogdan Gancarz



Na Sukiennicach powieszono kopię obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem”

Tajemnice mogilskiego krzyża

TO OD WIEKÓW MIEJSCE CUDÓW I ŁASK. Zakon Cystersów został sprowadzony do podkrakowskiej Mogiły w 1222 roku przez biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża. W świątyni klasztornej znajduje się **cudowny krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa.**

tekst i zdjęcia

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniezielny.pl

Nie mamy pewności, kiedy i w jaki sposób znalazł się on w klasztornej świątyni, zasłynął cudami i łaskami, co sprawiło, że do Mogiły przybywali ówczesni wielcy tego świata, m.in. polscy królowie: Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło. Przed krzyżem modliła się św. Jadwiga Królowa w dniu swoich 18. urodzin.

Do wzrostu kultu krzyża z Mogiły przyczynił się pożar z roku 1447. Zniszczył on całość zabudowań klasztornych i kościoł. Z pożogi ocalał jednak cudowny krzyż. Kard. Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, powołał specjalną komisję, która zbadała całą sprawę i uznała jednogłośnie, że fakt ocalenia z pożogi krzyża i figury Ukrzyżowanego graniczy

z cudem. Mieszkańcy Krakowa i okolic uznali to za niewątpliwą znak Bożej Opatrzności. Odtąd coraz więcej ludzi chciało pomodlić się przed nim. Z powodu rosnącej liczby pielgrzymów opat Erazm



Te tabliczki to świadectwa ludzi, którzy tutaj wymodlili łaski Boże dla siebie lub innych – mówi o. Wincenty Zakrzewski z Zakonu Cystersów

Ciołek uzyskuje w 1540 roku od Stolicy Apostolskiej przywilej wyłączenia kościoła z obowiązku klauzury.

W 1597 roku opat Wawrzyniec Goślicki zdecydował przenieść krzyż z nawy głównej do bocznego ołtarza, w północnym ramieniu transeptu, gdzie jest do dziś.

Pobożne legendy

Kult krzyża mogilskiego wrasta od początku XVII wieku i z tych czasów pochodzi wiele legend. Do najbardziej znanych podań należy to, mówiące, że Wisła miała przypłynąć trzy krzyże. Jeden został w opactwie cystersów w Mogile, drugi w kościele Świętego Krzyża w Krakowie, a trzeci w kościele Mariackim. Legendy należy traktować tylko jako przejaw specyficznej pobożności i pragnienia ówczesnych ludzi, którzy chcieli, aby krzyż mogilski był ukazywany jako cudowny i niezwykły od samego początku cysterskiego klasztoru.

Jednak nie musimy uciekać się do legend, aby utwierdzać się w przekonaniu o niezwykłości tego miejsca. Niepodważalnym faktem jest to, że przy mogilskim



wizerunku Pana Jezusa przez wieki niezliczone rzesze wiernych, modlących się za siebie lub swoich bliskich, otrzymywały łaski. Chorzy wracali do zdrowia, grzesznicy się nawracali, a dla trudnych życiowych spraw znajdowało się rozwiązanie.

Słynne cuda i łaski

O najstarszym potwierdzonym cudzie wspominają kroniki klasztorne z roku 1485. Pod tą datą odnotowano cudowne uzdrowienie Jana Welsza, profesora wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i wychowawcę królewiczów Fryderyka i Zygmunta.

W kategoriach cudownego ocalenia widział swe życie Stefan Żółtowski, polski szlachcic walczący w bitwie pod Cecorą w roku 1620. Tam był bliski śmierci. Wydawało mu się, że nadchodzi kres jego życia. Wtedy otrzymał widzenie Chrystusa, który mu



Przed tym krzyżem przez wieki modliło się wielu ludzi; liczne wota świadczą o otrzymanych łaskach. Po lewej stronie widać maleńki samolocik, podziękowanie pilota Władysława Polesińskiego

przekonany o tym, że został cudownie ocalony z katastrofy lotniczej. Dramatyczne wydarzenie rozegrało się w roku 1931 niedaleko klasztoru cystersów. Polesiński wracał z lotu ćwiczebnego ze Lwowa do Krakowa. Nagle zgasł silnik w jego samolocie. Podczas awaryjnego lądowania jego samolot zahaczył o drzewo, spadł na ziemię i zaczął płonąć. Pilot przynięciony krzyczy: Chryste ratuj! I wtedy słyszy głos: Puść klamry pasów, odsuń blokadę i uciekaj. Posłuszny wewnętrzny głosowi wydostaje się z płonącego samolotu. Kapitan miał świadomość, że tego, co się stało, nie da się inaczej wytłumaczyć jak tylko cudowną interwencją Chrystusa, czczonego w mogińskim krzyżu.

Wota

O ogromie otrzymanych łask świadczą wota umieszczone przy krzyżu mogińskim oraz na ścianach kaplicy, w której on się znajduje. Są świadectwami tych, którzy w tym miejscu otrzymali od Chrystusa wielkie łaski. Spośród wszystkich niektóre szczególnie przykuwają uwagę. Jak chociażby mały samolocik, ofiarowany przez pilota Władysława Polesińskiego w podziękowaniu za uratowane życie. Jest także tabliczka, będąca znakiem wdzięczności ojców cystersów, którzy przeżyli obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i Dachau. Ale są również wota, które pochodzą z ostatnich lat. Przy samym krzyżu umieszczony jest krzyż rektoralny noszony przez Jana Pawła II. Został on ofiarowany do mogińskiego sanktuarium przez kard. Stanisława Dziwisza.

Przy Jezusie łaskawym

O szczególnej roli mogińskiego sanktuarium krzyża można mówić w kontekście tego, co działo się po II wojnie światowej. Jak wiadomo, Nowa Huta miała być miastem bez Boga. W jej planach nie przewidywano miejsca na świątynię. Planowa ateizacja jednak się nie udała, co było w dużej mierze zasługą świątyni i klasztoru ojców

cystersów. W najczarniejszych czasach powojennej ateizacji społeczeństwa ludzie przybywali tłumnie do sanktuarium, szczególnie na odpust od 14 do 21 września.

Przed cudowny wizerunek Chrystusa przybywają i dziś pielgrzymi przez cały rok, ale szczególnie w czasie Wielkiego Tygodnia i ośmiodniowego odpustu z okazji uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego. Wszystkich modlących się przed słynnym krzyżem w Mogiłę przykuwa wyraz twarzy Zbawiciela. Nie widać na niej bólu i cierpienia, oczy są utkwione w modlących się, zaś otwarte usta zdają się wypowiadać niesłyszalne słowa pociechy. Może dlatego wielowiekowa tradycja nadała figurze tytuł: Pan Jezus Łaskawy. Ci, którzy przychodzą na modlitwę do mogińskiego sanktuarium, czynią to nie dlatego

ponieważ tak wypada, czy taki jest obowiązek, lecz z potrzeby serca. Tak czynią z pewnością ci wszyscy, którzy gromadzą się u stóp mogińskiego krzyża w pierwsze piątki miesiąca na całonocne modlitewne czuwanie. Wydarzeniem, które zapoczątkowało pierwszopiątkowe spotkania modlitewne była 60. rocznica objawień Matki Bożej w Fatimie. W roku 1977 na zakończenie uroczystości odpustowych, związanych ze świętem Podwyższenia Krzyża Świętego, zaproszono wiernych na nocne czuwanie w pierwszy piątek października. Miało ono być niejako kontynuacją nocnego czuwania odpustowego. I chociaż tych comiesięcznych czuwań w noc z piątku na sobotę nie rozgłaszano, to w ciągu następnych lat przybywało coraz więcej pielgrzymów. I tak jest do dzisiaj. ■

Mogiński odpust

Odpust jest to darowanie kary doczesnej, należnej za grzechy już odpuszczone w sakramencie pokuty. Odpust może być częściowy lub zupełny. Można go ofiarować tylko za samego siebie lub za zmarłych. Aby uzyskać odpust zupełny w czasie uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego w Mogiłę (od 14 do 21 września) należy nawiedzić bazylikę, w stanie łaski uświęcającej przyjmując Komunię św. (jeśli jest taka potrzeba – przystąpić wcześniej do spowiedzi), odmówić „Ojcze nasz”, „Wierzę w Boga” i pomodlić się w intencjach papieskich (odmawiając np. „Zdrowaś Maryjo”, „Pod Twoją obronę” czy inną modlitwę). Wymagane jest także wykluczenie przywiązania do jakiegokolwiek grzechu ciężkiego, a nawet lekkiego.

Wielki odpust w Mogiłę 2008

Rozpoczynają go 13 września nieszpory (17.15) śpiewane po łacinie przez wspólnotę cystersów oraz uroczysta Msza św. (18.00) z procesją pokutną z relikwiami Krzyża Świętego.

Centralna uroczystość odpustowa od kilkunastu lat jest celebrowana przy ołtarzu polowym na pl. Jana Pawła II. W tym roku odbędzie się ona 14 września o godz. 11.00. Uroczystej Sumie pontyfikalnej będzie przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz.

W dni powszednie odpustu o godz. 11.30 odprawiana będzie Msza z kazaniem, której przewodniczą wspólnoty zakonne z Krakowa: dominikanie, franciszkanie konwentualni, franciszkanie, księża misjonarze św. Wincentego à Paulo oraz paulini. Zgodnie z tradycją, piątek przypadający w odpustowym tygodniu przeżywany jest jako dzień pielgrzymki chorych (11.30). Wieczorna Msza św. (18.00) tradycyjnie gromadzi każdego dnia pielgrzymów z Nowej Huty i okolicznych dekanatów pod przewodnictwem swoich duszpasterzy.

W ósmy dzień odpustu (21 września) uroczystej Mszy św. (17.00) będą przewodniczyć cystersi z klasztorów w Krakowie-Mogiłę i na os. Szklane Domy. Jest to dzień dziękczynienia za otrzymane łaski od Cudownego Pana Jezusa w czasie kończącego się odpustu.

powiedział: Odszukaj mnie w Polsce. W 1636 roku Stefan Żółkowski przybywa do Mogiły, wstępuje do zakonu jako osoba świecka, zostając oblatem. Składa ślub posłuszeństwa opatowi i zamieszkuje w pustelni nieopodal klasztoru. Jego darem dla kaplicy, w której znajduje się cudowny wizerunek, jest kuta, ozdobna krata.

Otrzymanymi łaskami był związany z mogińskim sanktuarium Adam Chmielowski, późniejszy brat Albert. Gdy miał 6 lat, był bardzo chory. Jego pobożna matka ślubowała Bogu, że jeśli Adaś odzyska zdrowie, odbędzie z nim pielgrzymkę do Mogiły. 15 września 1851 roku, w oktawie Podwyższenia Krzyża Pańskiego, Józefa Chmielowska dopełniła ślubowania, dziękując Chrystusowi za dar uzdrowienia syna.

W latach 30. ubiegłego stulecia wielkim czcicielem i świadkiem Chrystusa był kapitan pilot Władysław Polesiński. Sam był mocno

PANORAMA PARAFII pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zawadziu

Wielki potencjał dobra



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Kościół w Zawadzie powstał z wielkiego pragnienia ludzi, którzy chcieli mieć bliżej do Pana Boga. I to dosłownie, gdyż do kościoła parafialnego w Sieprawiu mieli około 5 kilometrów.

Nic dziwnego, że od dawna mieszkańcy Zawady marzyli chociażby o kaplicy dojazdowej, w której byłyby odprawiane niedzielne Msze. Już w roku 1952, czyli w trudnych dla ludzi wierzących czasach stalinowskich, powstał komitet budowy kaplicy. Dziesięć lat później przystąpiono już nawet do jej wznoszenia, lecz władze komunistyczne wydały nakaz rozbiórki kaplicy, budowanej bez pozwolenia. Wreszcie w 1974 uzyskano stosowne pozwolenie. Rok później kard. Wojtyła oddelegował ks. Józefa Ślusarczyka do budowy kościoła i tworzenia ośrodka duszpasterskiego. W 1982 roku ma mocy dekretu kard. F. Macharskiego została erygowana parafia.

Kształtowanie świadków wiary

– Parafia to przede wszystkim wspólnota wiary. Potrzebni są w niej świadkowie Chrystusa, którzy będą oddziaływać na innych – mówi ks. Marek Oczkowski,

– To jest naprawdę żywa wspólnota wiary – podkreśla ks. Marek Oczkowski. NA ZDJĘCIU: Oaza, ministrowie oraz kilka osób ze Wspólnoty Odnowy Życia

proboszcz parafii. Dodaje, że w pracy duszpasterskiej najważniejsze jest stworzenie takich grup i wspólnot, w których dojrzewałyby wiara ludzi. I jak na razie są powody do radości. Do grupy oazowej należy w chwili obecnej około 50 dzieci i młodzieży, z czego ponad trzydzieści przychodzi regularnie na cotygodniowe spotkania. W ostatnie wakacje, podobnie jak rok temu, w rekolekcjach oazowych uczestniczyło 20 osób, odkrywając na czym polega formacja Ruchu Światło-Życie. Służbę przy ołtarzu pełni 20 ministrantów i lektorów.

Ks. Marek podkreśla, że bardzo zależy mu na solidnej formacji ludzi dorosłych. Dlatego powstała grupa biblijno-modlitewna pod nazwą Wspólnota Odnowy Życia. Należy do niej około 20 osób. – W roku ubiegłym spotkania odbywały się co miesiąc, ale teraz spotykamy się co dwa tygodnie, ponieważ takie jest duchowe zapotrzebowanie – wyjaśnia ks. Marek. W tym roku zainicjowano

działalność Ruchu Czystych Serc. Dziesięć młodych osób (powyżej 16 roku życia), w tym jedna para naręczonych, złożyło przyrzeczenie, że będą robić wszystko, aby dochować czystości aż do ślubu. Ks. proboszcz bardzo cieszy się z tego, że młodzi ludzie w ten sposób stali się świadkami wiary dla swoich rówieśników.

W duchu odpowiedzialności za sprawy wspólnoty parafialnej działa osiemnastoosobowa rada parafialna. Część osób zajmuje się tylko sprawami charytatywnymi, część duszpasterskimi, zaś kilka osób z rady służy księdzu pomocą w pracach typowo gospodarczych. A tych ostatnich, zwanych chociażby ze świętynią, udało się wiele wykonać w ostatnich dwóch latach. Aby uzupełnić obraz życia religijnego w parafii, trzeba powiedzieć o istniejącym w niej chórze i 6 różach Żywego Różańca.

Ks. Ireneusz Okarmus



Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 7.30, 10.00, 15.00
W TYGODNIU: 7.00 (wtorek, czwartek, sobota), 18.00 (pozostałe dni tygodnia)

Zdaniem proboszcza



Widzę w moich parafianach ogromny potencjał dobra. Są to ludzie pobożni i wrażliwi. O ich pobożności

świadczy wysoka frekwencja na niedzielnych Mszach. Parafia liczy 950 dusz, zaś do kościoła w niedzielę przychodzi 700 osób. Wielu z nich często przystępuje do Komunii św., spowiada się. Rocznie rozdawanych jest aż 23 tys. Komunii. Wrażliwość mieszkańców Zawady dostrzegam wtedy, gdy trzeba szybko zareagować i przyjść z pomocą komuś, kogo dotknęło nieszczęście. Zauważyłem też wielką solidarność sąsiedzką w sytuacji, gdy ktoś umrze. Jest czymś normalnym w tej wspólnocie parafialnej, że ludzie przychodzą do domu zmarłego i modlą się za niego. Jestem piątym proboszczem tej parafii. Mam świadomość, że każdy z moich poprzedników pozostawił po sobie wiele dobra. Swoją pracę duszpasterską widzę jako kontynuację tego, co było przede mną. W odpowiedzialności być ojcem, a w wierze świadkiem – te słowa, będące parafrazą myśli św. Pawła, stanowią motto mego kapłańskiego życia.

Ks. Marek Oczkowski

Pochodzi z Chrzanowa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1988 roku. Jako wikariusz pracował m.in. w: Krakowie (par. św. Jadwigi Królowej), Zakopanem (par. Tatrzańska Świętego Krzyża). Od 9 września 2005 jest proboszczem w Zawadzie.